



**Stanowisko XIV Walnego Zgromadzenia Wielkopolskiej Izby Rolniczej  
V kadencji z dnia 25 października 2018 r.  
w sprawie dyrektywy azotanowej oraz gospodarowania wodami**

W związku z wejściem w życie 27 lipca br. rozporządzenia w sprawie przyjęcia "Programu działań mających na celu zmniejszenie zanieczyszczenia wód azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych oraz zapobieganie dalszemu zanieczyszczeniu" Walne Zgromadzenie Wielkopolskiej Izby Rolniczej zgłasza postulat o złagodzenie przepisów tego programu.

Wielkopolska Izba Rolnicza już w momencie ukazania się projektu rozporządzenia nowej dyrektywy azotanowej zwracała uwagę na problematyczne kwestie w niej zawarte. Niestety ustawodawcy nie pochyłili się nad zgłaszanymi trudnościami przyjmując akt prawny w wersji niewiele różniącej się od początkowej koncepcji.

Znaczna część obowiązków ciążących na rolnikach weszła w życie z dniem 27 lipca br., bez uprzedniego doszkalania ich w tym zakresie. Wielkopolska Izba Rolnicza jako jedna z nielicznych organizacji na przełomie września oraz października rozpoczęła kampanię informacyjną, organizując cykl szkoleń dla rolników przybliżających im zasady funkcjonowania Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, a także obowiązki wynikające z nowej dyrektywy azotanowej, które zostały nałożone na właścicieli gospodarstw rolnych. Już po pierwszych spotkaniach rolnicy byli zdumieni rygorystycznymi przepisami, które wynikają z wprowadzonego rozporządzenia.

Występujące w naszym kraju w ostatnich latach coraz częstsze anomalie pogodowe sprawiły, że wykonanie niektórych zabiegów agrotechnicznych w zalecanych terminach jest niewykonalne. Wprowadzając nową dyrektywę azotanową pozbawiono rolników możliwości stosowania nawozów mineralnych oraz naturalnych płynnych w okresie późnojesiennym aż do 1 marca. Zdaniem producentów rolnych powinny zostać wyznaczone obszary, na których stosowanie tych nawozów będzie dozwolone pod warunkiem, że gleba nie będzie zalana wodą, przykryta śniegiem i zamrznięta do głębokości 30 cm. Rygorystyczne skrócenie okresu nawożenia nawozami azotowymi będzie miało swoje konsekwencje w latach, w których intensywność opadów jest wysoka, a normy opadów będą znacznie przekroczone.

Konieczność dostosowania warunków przechowywania nawozów naturalnych zawartych w programie obejmuje blisko 335 tys. gospodarstw. Rolnicy podkreślają, że aby każdy hodowca zwierząt dostosował pojemność zbiorników na płynne nawozy oraz miejsc do przechowywania obornika w narzuconym terminie, inwestycje te powinny zostać dotowane ze środków budżetowych oraz unijnych. Zasady przyznawania tych środków powinny zostać jasno określone, a informacje na temat możliwości ubiegania się o dofinansowanie na te cele powinny być szeroko rozpowszechnione w środowisku rolniczym.

Wymóg posiadania odpowiedniej wielkości miejsc do składowania i przechowywania nawozów naturalnych w skuteczny sposób uniemożliwi rolnikom zwiększenie produkcji zwierzęcej. Wprowadzone przepisy ograniczą możliwość powiększenia stada ze względu na konieczność ponoszenia znaczących kosztów dobudowania zbiorników na nawozy naturalne.

Nowe prawo jest szczególnie dotkliwe dla podmiotów prowadzących produkcję drobiu. Zakaz składowania pomiotu ptasiego bezpośrednio na gruncie stanowi dla nich zbyt duże ograniczenie. Podobna sytuacja dotyczy producentów rolnych, którzy posiadają towarową produkcję zwierzęcą. Mają oni możliwość zbycia tylko 30% nawozów wyprodukowanych przez zwierzęta, a pozostałą część muszą zagospodarować na gruntach, którymi władają lub przekazać do biogazowni. Niestety znaczna część takich producentów nie dysponuje odpowiednią wielkością areatów, a funkcjonujących biogazowni w Polsce jest niewiele.

Jeżeli chodzi o wytyczne odnośnie dawkowania i sposobów nawożenia azotem, wielkopolscy rolnicy uważają, że takie prawo dyskryminuje ich na tle państw europejskich. Większość gleb w Polsce to gleby o niskiej klasie bonitacyjnej – rolnicy zatem pytają, jak bez zastosowania większych dawek azotu produkować, aby wysokość plonów pozwalała na uzyskanie zysków z produkcji?

Objęcie obowiązkiem sporządzania planów nawożenia azotem średnich gospodarstw, przyczyni się z kolei do ponoszenia przez rolników dużych kosztów na prowadzenie odpowiedniej dokumentacji. Większa biurokracja przełoży się na zniechęcenie młodych osób do założenia czy przejęcia gospodarstwa.

Producenci rolni zwracają także uwagę, że gdy wszyscy, którzy są zobowiązani do opracowania planu nawożenia zwrócą się do Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej o zbadanie prób gleb oraz wykonanie opinii do planu nawożenia, instytucja ta nie będzie w stanie sprostać temu zadaniu. Stacje Chemiczno-Rolnicze nie dysponują wystarczającą infrastrukturą oraz zapleczem kadrowym do wykonywania masowych usług.

Członkowie Walnego Zgromadzenia Wielkopolskiej Izby Rolniczej pragną także podkreślić problemy wynikające z wejścia w życie nowego Prawa wodnego. Niekorzystną sytuacją dla Polski, patrząc pod kątem gospodarowania wodami, było utworzenie Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie funkcjonującego jako jednostka państwowa. Status ten uniemożliwia bowiem korzystanie ze wszystkich możliwości finansowania inwestycji jakie daje Unia Europejska.

Wielkopolska Izba Rolnicza postuluje wprowadzenie zmiany statusu instytucji PGW WP w taki sposób, aby była możliwość korzystania w pełni ze wszystkich dostępnych środków i funduszy, zarówno krajowych, jak i unijnych oraz innych zagranicznych możliwości.

Poważne wątpliwości i obawy budzą także u rolników zapisy artykułu 188 ustawy Prawo wodne, które mówią, że utrzymywanie urządzeń wodnych należy do ich właścicieli. Przepisy zobowiązują zakłady odnoszące korzyści z urządzeń wodnych do uczestniczenia w kosztach ich utrzymania. Ze zobowiązania do uczestniczenia w kosztach utrzymywania urządzeń wodnych wyłączono działalność wykonywaną przez uprawnionych do rybactwa, jednak nie wyłączono z partycypacji rolników, właścicieli gruntów. Właścicielem przepompowni z dniem 1 stycznia 2018 r. są Wody Polskie, a koszty funkcjonowania przepompowni, zgodnie z ustawą mają ponosić ci, którzy ponoszą z tego korzyści.

Samorząd rolniczy stoi na stanowisku, że koszty użytkowania i konserwacji urządzeń wodnych, zwłaszcza na tzw. ciekach podstawowych czy strategicznych, powinno ponosić Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, a nie rolnicy. Rolnicy nie będą w stanie sprostać ogromnym obciążeniom finansowym, jakie niesie ze sobą eksploatacja i utrzymanie urządzeń wodnych. W przypadku braku zasilania przepompowni, pola położone depresyjnie będą zalewane i nie będzie możliwości prowadzenia na nich produkcji rolniczej.